

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i w wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświataczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 230

Poznań, wtorek dnia 20 maja 1930

Rok XXV

Przed zwołaniem Sejmu

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że dekret o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Sejmu zostanie ogłoszony w czwartek lub piątek, a pierwsze posiedzenie odbędzie się 27 bm. (w)

Odrzucenie protestu wyborczego

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy odrzucił protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 25, obejmującym Białą Podlaską. (w)

Wizyta finlandzka

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.) Szef finlandzkiego sztabu generalnego pułk. Valenius przybył do Warszawy i wieczorem był podejmowany obiadem przez szefa sztabu głównego gen. Pi-skora. (w)

Nowy dyrektor Izby Przem.-Handlowej w Krakowie

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Dyrektorem Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie ma być mianowany poseł inż. Henryk Mianowski z BB. (w)

Druga izba skarbowa we Lwowie

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Min. Skarbu postanowiło utworzyć we Lwowie drugą izbę skarbową, która by załatwiała sprawy skarbowe województw stanisławowskiego i tarnopolskiego. (w)

Wpłata niemiecka

Berlin, 19. 5. (PAT.) Dziś wysłana została do banku dla wypłat międzynarodowych w Bazylei awizacja przekazów niemieckich w wysokości 145 milj. mk. Przekazy zostały uskutecznione z polecenia agenta reparacyjnego p. Parkera Gilberta. Pieniądze jednak zostały narazie zatrzymane w Berlinie dla uregulowania zobowiązań, wynikających ze świadczeń rzeczowych.

Nowy starosta krajowy prowincji górnośląskiej

Berlin, 19. 5. (PAT.) W Raciborzu w obecności najwyższych urzędników zarządu prowincjonalnego, przedstawicieli duchowieństwa Gór. Śląska, nadprezydenta niemieckiego Śląska i Śląska opolskiego, oraz licznych przedstawicieli władz rządowych odbyło się wczoraj w sali posiedzeń sejmiku krajowego objęcie władzy przez nowego starostę krajowego prowincji górnośląskiej Woschkę. Ks. prałat Ulitzka prosił nowego starostę, by został dotrzymane przyrzeczenia co do zachowania wszystkiego, co dotychczas zostało zdobyte dla G. Śląska i wyczerpania wszystkich sił dla nowych zdobyczy.

Starosta Woschka podkreślił, że położenie G. Śląska jest niemal rozpaczliwe, że uznanie tej prowincji, tak jak Prus Wschodnich, za teren najbardziej zagrożony i potrzebujący pomocy jest najważniejszym zadaniem chwili. G. Śląsk nie może własnymi siłami zmienić ciężkiego położenia gospodarczego tej prowincji i dlatego oczekuje pomocy ze strony państwa pruskiego i Rzeszy.

Sprawa konwencji antyreglamentacyjnej

Stanowisko Niemiec uniemożliwia ratyfikację konwencji

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Jak wiadomo, główną przeszkodą do wprowadzenia w życie przez Polskę międzynarodowej konwencji w sprawie zniesienia zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu, do której wejścia w życie Polska przywiązuje wielką wagę, są Niemcy, które nie zgodziły się na urzędzienie zasady wolnych obrotów we wzajemnych stosunkach wymiany towarów. Niemcy stosowały w szerokim zakresie zarządzenia policyjno-weterynaryjne dla reglamentacji gospodarczej, co zdaniem kół polskich jest sprzeczne z brzmieniem art. 4 konwencji i uniemożliwieniem w dużym stopniu eksportu hodowlanej produkcji polskiej, który dla strony polskiej posiada znaczenie zasadnicze. Niemcy zastrzegły sobie także utrzymanie w mocy zakazów dotyczących węgla i złomu, co dotyka

również ważnych interesów eksportu i importu polskiego.

W tym stanie rzeczy ratyfikacja wspomnianej konwencji jest uzależniona od wyjaśnienia stosowanych przez Rzeszę postanowień. Powołując się na swą zasadniczą deklarację na konferencji paryskiej w grudniu ub. r. w sprawie wprowadzenia w życie konwencji antyreglamentacyjnej, oraz w łączności z deklaracją posta Rauschera w Warszawie, Polska zaproponowała stronie niemieckiej odbycie rozmów w przekonaniu, że usuną one przeszkody i umożliwią Polsce wprowadzenie w życie tej konwencji.

Zaznaczyć należy, że w dniu 31 maja br. upływa termin dla złożenia deklaracji polskiej o ratyfikacji powyższej konwencji. (w)

Ewakuacja Nadrenji

Zostanie rozpoczęta 20 a ukończona 30 czerwca

Paryż, 19. 5. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego odbyła się konferencja, w której wzięli udział premier Tardieu, min. Briand, amb. niemiecki w Paryżu v. Hoesch, wys. komisarz Tirard, oraz gen. Guillaumat. Konferencja poświęcona była sprawie ostatecznego opracowania szczegółów przeprowadzenia ewakuacji Nadrenji. W wyniku narad osiągnięto całkowite porozumienie, przy czym postanowiono, że całkowita ewakuacja trzeciej strefy Nadrenji przez wojska francuskie zostanie ukończona 30 czerwca rb. W tym dniu rząd Rze-

szy zostanie oficjalnie zawiadomiony o zakończeniu ewakuacji Nadrenji.

Berlin, 19. 5. (PAT.) Z Wiesbadenu donoszą: Według informacji naczelnego dowództwa nadrenskiej armii okupacyjnej w Moguncji, francuski min. wojny wydał rozkaz rozpoczęcia ewakuacji z dniem 20 czerwca. Prezes zarządu majątku Rzeszy zawezwany został do Paryża do wzięcia udziału w pertraktacjach, mających na celu opracowanie programu ewakuacji i zwrotu niemieckiego majątku, zaskwestrowanego przez władze okupacyjne.

Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Lisieckiego

Katowice, 19. 5. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano rozpoczął się pogrzeb ś. p. ks. biskupa dr. Arkadiusza Lisieckiego. Przy trumnie, złożonej na katafalku w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła, duchowieństwo odśpiewało wigilję, poczem metropolita krakowski ks. arcyb. Sapieha w asyście kleru odprawił pontyfikalną mszę żałobną. Na nabożeństwie p. Prezydenta Rzplitej reprezentował wojewoda śląski dr. Grażyński, wojsko reprezentował dowódca O. K. V. gen. dyw. Wróblewski. Wśród duchowieństwa znajdowali się ks. ks. biskupi Kubina i Okoniewski, biskup sufragan Tomczak, przedstawiciele kapituły z całej Polski, oraz księża z diecezji śląskiej. W nawach zajęła miejsce rodzina zmarłego arcybiskupa, a dalej członkowie komisji mieszanej z prezydentem Calonderem na czele, konsul Rzplitej Polskiej w Bytomiu Malhomme, przedstawiciele Sejmu śląskiego, miasta, władz rządowych i komunalnych, delegaci związków i stowarzyszeń, oraz bractw kościelnych ze sztandarami, jakoteż liczna publiczność. Po uroczystym nabożeństwie, w czasie którego chór katedralny odśpiewał mszę żałobną przy współudziale artystów opery katowickiej, ks. biskup Kubina wygłosił podniosłe kazania w języku polskim i niemieckim, poczem ks. bisk. Okoniewski odprawił wraz z duchowieństwem modły przy trumnie. O godz. 11.45 ks. biskup Okoniewski odprawił w asyście duchowieństwa zwłoki do kaplicy kościelnej. Wśród śpiewu „Salve Regina” złożono trumnę do grobowca w kaplicy kościelnej a orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny Chopina.

Katowice, 19. 5. (PAT.) Wczoraj o godz. 16 p. wicemin. Pieracki, reprezentujący, na wczorajszej eksportacji

zwołk ks. biskupa dr. Arkadiusza Lisieckiego osobę p. Prezydenta Rzplitej, udał się w towarzystwie naczelnika wydziału prezydalnego śląskiego urzędu wojewódzkiego dr. Saloniego do generalnego wikariusza ks. prałata Kacperlika i złożył mu wizytę, w czasie której wyraził kondolencję z powodu nagłego zgonu arcybiskupa.

Nominacje na profesorów

Warszawa, 19. 5. (PAT.) Dnia 17 bm. p. Prezydent Rzplitej podpisał nominacje na wyższych uczelniach: dr. Kazimierza Opoczyńskiego, prof. nadzwycz. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, na profesora zwyczajnego tegoż uniwersytetu; dr. Wiktora Reissa, docenta Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, na tytularnego profesora tegoż uniwersytetu; dr. Jerzego Aleksandrowicza, prof. nadzwyczajnego akademii medycyny weterynaryjnej we Lwowie, na prof. zwycz. tejże akademii.

Wyroki na powstańców hinduskich

Sholapur, 19. 5. (PAT.) Przywódca wojsk angielskich zatwierdził wyrok przeciwko 23 Hindusom, zamieszkanym w ostatnie wypadki. M. in. uległy zatwierdzeniu wyroki, skazujące na 7 lat ciężkiego więzienia sekretarza kongresu narodowego i na 5 lat przewodniczącego kongresu, innych zaś członków na grzywnę w łącznej sumie przeszło 27 000 rupji.

Wspomnienia z Brazylii

Nieustanne łowy na pamiętnej ścieżce. — Brazylijski kabokło nie lubi pracy. — Jaszczur w jamie. — Jaje co miesiąc. — Zimne oczy.

Pamiętną ścieżką, na której Bolek schwycił mrówkojada, często wracałem z polowania z lasu, rozciągającego się po drugiej stronie strumyka. Pewnego razu, idąc w skwarze przedpołudniowym, zauważyłem na ścieżce — niedalej jak o pięćdziesiąt kroków od chaty Franciszka Goncalvesa — olbrzymiego jaszczura, wygrzewającego się na słońcu. Chciałem do niego strzelić, lecz zanim zdążyłem ściągnąć fuzję z ramienia, jaszczur poderwał się i błyskawicznym susem wpadł w gąszcz.

Gdy następnego dnia o tej samej porze wracałem z lasu, pomyślałem o dniu wczorajszym; przygotowałem zawnazu strzelbę i zacząłem podkradać się. W istocie jaszczur jak kłoda leżał na tej samej ścieżce. Złożyłem się, ale w tej właśnie chwili czujne stworzenie podskoczyło i chybiłony strzał uderzył w opróżnione miejsce. Zaszleściło w krzewach i na tem skończyły się niesławne łowy.

W myśl mądrej zasady angielskich harcerzy, że w chwilach niepowodzenia należy śmiać się, każde własne pudło wywołuje u mnie wesołość, więc i tym razem roześmiałem się w głos i pogroziłem palcem w stronę, gdzie się ukrył uciekinier. Nawiazała się, mimo naszej woli, nie sympatii między mną a jaszczurem, który, nicpoń, nie chciał zginąć od mojej strzelby.

Gdy wszedłem do chaty, zapytał mnie Goncalves, do czego strzelałem. Do wielkiego jaszczura — odpowiedziałem. Wiedziałem już językiem portugalskim na tyle biegle, że mogłem porozumieć się w prostych sprawach leśnych.

— Barbaridade! — ożywił się gospodarz. — Znam go, to bandyta! W zeszłym roku wychwytał mi wszystkie kurczęta, a tego roku wypija mi wszystkie kurze jaja. Jaka szkoda, że senior go nie utłukł.

— Spróbuję jutro.

W ciągu dalszej rozmowy dowiedziałem się, że Goncalves znał dokładnie jamę w gąszczu, w której jaszczur się ukrywa. Wtedy o mało co nie popełniłem wielkiego nietaktu, bo chciałem zapytać Goncalvesa, daczego, do djaska, nie wykopie żarłocznego opryszka z miątkiej zazwyczaj nory i nie zniszczy go, skoro taką wyrządza szkodę. Ale po chwili uświadomiłem sobie, że Goncalves to przecież czystej wody brazylijski cabocło, mieszkaniec puszczy, doprowadzający sztukę lenistwa do niebywałej perfekcji i że poprostu nie chciało mu się dotychczas wykopać jaszczura.

Wówczas przyszła mi myśl złowienia żywcem gada i zabrania go do Polski. Proponuję Goncalvesowi, a on radośnie zgadza się wykopać jaszczura za jednego milrejsa: więc posiedzone w ostatnim roku straty na kilkadziesiąt milrejsów nie poruszyły gospodarza, natomiast zapaliła go perspektywa zdobycia jednego milrejsa, co prawda gotówkowego. Typowy cabocło!

Wzięliśmy się natychmiast do dzieła. Goncalves zaprowadził nas do jamy i wykazało się, że nie wiele trzeba było kopać. Po krótkim czasie natknęliśmy się na luskowaty grzbiet jaszczura i wnet Goncalves wydobył go na dzienne światło, przeczornie trzymając jedną ręką za kark a drugą poniżej brzucha. Zwierz wil się i wyrwał, bił wokoło ogonem jak cepem, kłapał ostremi zębami, nadaremnie. Wiśniewski, nieczem zawodowy oprawca, obwiązał go szybko powozem i puścił na ziemię, jak psa na smyczy. Jaszczur usiłował wykonać i wykonał nawet kilka potężnych susów, ale wyrwać się nie zdołał.

Był to olbrzym w swoim rodzaju, miał około półtora metra długości razem z ogonem. Wzdłuż grzbietu miał piękny jasny rysunek na ciemnym tle, z pyska był podobny do małego cielaka. Wspaniale wypasione cielsko chludnie świadczyło o pożywności jaj Goncalvesowych kur. Goncalves natomiast zawiśniętym okiem patrzył na okrągłość kształtów i wdychał, gdy kładliśmy jaszczurę do skrzyni.

Jaszczur okazał się dobrym i wygodnym towarzyszem. Mało sprawiał nam kłopotów. Wbrew opinii, nie był obżarty, co miesiąc zjadł jedno jaję, a co dwa tygodnie wypijał trochę wody. Przyjmowanie pokarmu odbywało się z namaszczeniem. Trzymając nieruchomo łeb nad miską, wyciągał długi język, na końcu rozdwojony, maczał go w płynnym jadle i wciągał z powrotem do pyska, by następnie od początku powtórzyć tę czynność. W ten sposób wyciągał ją trwale blisko kwadrans. Po nasyceniu, jaszczur oblizywał powalane żółtkiem szczękę i szedł spać.

Dziwne to zwierzę szybko się oswoiło i mogliśmy wkrótce z nim robić, co nam się żywnie podobało. Wszelkie dotknięcia i dowody naszej życzliwości przyjmowało ze spokojem. Poruszało się mało i ociężale, krokiem żółwim, jakby w niewoli zatracając pierwotną zwinność. W owe to czasy spijało całymi tygodniami, zbliżała się przecież pora chłodnych nocy i zimowego snu gadów i płazów południowo - brazylijskich. Życie koczożnicze, które jaszczur wiodł wraz z nami, nie pozwalało mu urządzić normalnej, kilkumiesięcznej drzemki, i w czasie bezustannej wiończęgi wstrząsany, miewał pewnie koczmarne sny o ludzkich potworach.

Obcy ludzie odnosili się do niego z wyraźną rezerwą. Wzbudzał lęk i poszanowanie. Ostrożnie zaglądali do klatki i chociaż nie wiele go widzieli, gdy spał wśród pakulów, stwierdzali, że to jest bardzo niebezpieczna bestja. Czasem było widać część grzbietu lub ogona. Wtedy ludzie nie dowierzali nam i mówili, że wieziemy jakąś wielką żmiję. Na okęcie jaszczur stał się mimowoli stróżem naszego dobytku. Tajemniczy pasażer napędzał strachu niepożądanym wścibskim, trzymając ich w należytej odległości od skrzyń z żyjącymi zwierzętami. Marynarze uznali go jako mechanta lesart. Jedynie murzyni siadali w pobliżu i, wpatrując się w klatkę, opowiadali nam groźne ale wierne kłamstwa o krokodylach na Nigrze.

Gdy w drodze powrotnej, pod koniec maja, mijaliśmy Santos, było tam stosunkowo chłodno. W Rio de Janeiro stało się ciepło, w Pernambuco gorąco, ale prawdziwe tropikalne upały chwyciły nas dopiero pod równikiem, w przejeździe do Afryki. Wtedy zaniepokoił się na dobre nieprzerwanym snem jaszczura. W gorącym powietrzu powinien był, według naszego mniemania, ożyć się, a tymczasem spał nadal ukryty w pakulach.

Aż oto pewnego dnia kamień spadł nam z serca. Jaszczur pojawił się i zaczął gwałtownie pchać nosem zamykając go siatkę, by wydostać się na wolność. Podstawiliśmy mu wodę, nie chciał pić. Rozbiliśmy mu jajko, ale i tego nie chciał. Pchał się i pchał. Skaleczył sobie nos o drucianą siatkę, zaczął krwawić, ale w zabiegach nie ustawał. W końcu nie było innej rady, Wisniewski musiał go wypuścić z klatki i chodzić z nim po pokładzie, trzymając na linie. Jaszczur kroczył dość szybko i zachowywał się dziwnie niespokojnie; jego niepokój udzielał się i nam.

W pewnej chwili przystanął, wyprężył się i wydzielił żółta, galaretowatą

substancję wielkości i kształtów kurzego jaja. Był to w czasie kilkumiesięcznej niewoli pierwszy objaw działalności żółtka, poczem jaszczur uspokoił się i wrócił chętnie do klatki. Epilogiem tego zajścia była wieść, która w mig rozszła się po statku i którą szerzył jakiś dowcipnik, że jaszczur zniósł jaję i że będzie jaszczurzątko.

Od tego czasu jaszczur przestał spać i chętnie wygrzewał się na słońcu, leżąc nieruchomo całymi godzinami z przykniętymi oczyma. Skoro siadałem obok niego, zaczął powoli, jakby z namysłem, otwierać oczy i patrzeć we mnie bez ruchu. Patrzył tak przez długie minuty, wzrokiem niemym, wnikliwym, a zimnym jak stal. Gdy w końcu pod wpływem tego dziwnego wejrzenia zaczęło ogarniać mnie przykre uczucie, jaszczur powoli oczy zamykał. Oczy jego stanowiły dla mnie zagadkę. Jaszczur był stworem ze wszech miar przywiązanym do nas i łagodnym, najłagodniejszym może ze wszystkich naszych zwierząt. Ani razu nie okazał choćby śladu złości lub złego humoru. Ale wzrok je-

go, niemy a uparty, wlepił się w człowieka z nieubłaganym, cichym okrucieństwem, wywołującym niepokój.

Do Polski zjechał szczęśliwie i do stał się w końcu do Zakładu Biologii Uniwersytetu Poznańskiego. Umieszczono go w oszklonem terrarium, gdzie mu jest ciepło i gdzie opływa w dostatek. Karmią go jajami. Gdyby umiał myśleć i pamiętać, popadłby w zadumę nad zmiennością ludzkiego rodu, bo kiedy nad brzegami Iwahi za skromne wypicie kurzych jaj ludziska go przeklinali i prześladowali, to teraz z miłością podsuwają mu te same jaja i cieszą się, gdy je z apetytem zjada.

Czasem doznają bolesnego przecucia, że w jaszczurze bije serce czule, gorące i szlachetne, że atoli jakimś niesprawiedliwym losu zrzadzeniem serce to zamknięto w niewłaściwym pancerzu twardych tarcz i łusek i niesłusznie ukryto pod zasłoną zimnych i martwych ocz, tak zimnych, że tworzą nieprzebyty mur między sercem jaszczura a sercem ludzkim. Jakiś potworny przypadek. Arkady Fiedler.

„Sanacja“ rozbiła Związek Towarzystw w Gdyni

Gdynia, 19. 5. (Tel. wł.) Ponieważ istniejący od lat Związek Towarzystw nie przestrzegał w ostatnich miesiącach zagwarantowanych statutowo zasad apolityczności i uprawiał działalność wybitnie „sanacyjną“, poszczególne prezesi towarzystw spowodowali zwołanie na dziś nadzwyczajnego zebrania, na które miano poddać rewizji i reformie niewłaściwe postępowanie organizacji. Okazało się jednak, że nakłonienie za-

rzędu Związku do wstrzymania się od partyjnicstwa jest niemożliwe, wobec czego prezesi towarzystw, żądający apolityczności Związku, opuścili salę obrad.

Winę za rozbięcie Związku Towarzystw, którego zadaniem było zjednoczenie na platformie narodowej stowarzyszeń gdynskich, ponosi dotychczasowy prezes Związku p. Berger, jeden z urzędników tutejszego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. S. B.

Wybory do senatu W. M. Gdańska

Gdańsk, 19. 5. (PAT.) Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia sejmiku gdańskiego znajdowały się m. in. wybory nowych senatorów Wolnego Miasta, wybieranych przez sejm, t. zw. senatorów parlamentarnych, odpowiedziałnych przed sejmem i usualnych w razie uchwalenia im votum nieufności. Wybory te stały się konieczne wskutek ustąpienia z dotychczasowego senatu senatorów parlamentarnych, socjaldemokratycznych i niemieckich liberałów. W senacie tym zostało tylko 8 senatorów urzędników, wybieranych na lat 4 i nieusualnych przez ten okres czasu z prezydentem Sahnem na czele, oraz szereg senatorów parlamentarnych stronnictwa centrowego. Na dzisiejszym posiedzeniu sejm miał dokonać wyboru

10 nowych senatorów parlamentarnych, desygnowanych przez pozostałe stronnictwa nowej koalicji, a mianowicie: 6 senatorów narodowo - niemieckich i 4 senatorów zjednoczenia pracy, obejmującego 4 mniejsze grupy polityczne. Wybrano jednak tylko 8 senatorów, a mianowicie: wiceprezydenta senatu dr. Ziehma, nacjonalistę niemieckiego i 3 innych senatorów nacjonalistycznych: Boustera, Hoppenratha i Filipšana, oraz czterech senatorów zjednoczenia pracy: Jelowskiego (liberala niem.), Mencia (liberala narod.), Blawiera (niem. partja gosp.) i Pennera (grupa urzędnicza). 2 dalsi senatorowie, desygnowani przez nacjonalistów niemieckich, nie zostali wybrani z braku quorum.

Oszustwa w cukrowni chełmżyńskiej

Aresztowano dyrektora i chemika

Z Torunia donosi PAT. 19 bm.: W związku z ujawnieniem nadużyć w dostawach nawozów sztucznych z nakazu władz prokuratorских aresztowano dziś dr. Langego, dyrektora cukrowni w Chełmży, oraz inż. chemii Buscha pod zarzutem oszukańczych manipulacji przy dostarczaniu saletry chilijskiej plantatorom buraków cukrowych. Jak się dowiadujemy, szkody, które z tego powodu ponieśli interesowani rolnicy, sięgają setek tysięcy złotych. Oszustwo to uprawiane było od szeregu lat, a polegało na tem, że do saletry chilijskiej dosypywano około 30 do 40 proc.

piasku i w ten sposób sprzedawano plantatorom buraków cukrowych fałszywy nawóz sztuczny jako pełnowartościowy. Rolnicy już od kilku lat skarżyli się na złe urodzaje buraków cukrowych na Pomorzu i w sąsiednich powiatach województwa warszawskiego, nie podejrzewając przyczyn tego zjawiska. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że powodem złych urodzajów buraków cukrowych był fałszowany nawóz sztuczny, w który zależni finansowo od cukrowni w Chełmży producenci musieli zaopatrywać się w tej właśnie cukrowni.

Wybuch pieca fabrycznego

Sosnowiec, 19. 5. (PAT.) Dziś rano w fabryce armatur Kraupego w Sosnowcu podczas przetapiania kuli hydraulicznej w piecu fabrycznym, nastąpiła eksplozja, wskutek której 2 robotników zostało ciężko rannych. Piec rozleciał się. Obu rannych odwieziono do szpitala.

Powódź na Podkarpaciu

Stanisławów, 19. 5. (PAT.) Wody rzek górskich opadły, natomiast wody Dniestru pod Niżnowem podniosły się o 3,70 m ponad stan normalny. Wicewojewoda stanisławowski zwiędził w dniu dzisiejszym nawiedzone klęską miejscowości pow. nadwórniańskiego, pozostawiając na ręce starosty pewną sumę pieniędzy na odżywianie ewakuowanych mieszkańców. Liczba ewakuowanych w pow. nadwórniańskim wynosi około 900 osób. W Delatynie zostało zalanych 30 domów, skąd ewakuowano ludność. Komunikacja między Nadwórnią i Rafajłową przerwana. Również przerwana jest komunikacja między Nadwórnią i Bitkowem oraz Worochtą.

Warszawa, 19. 5. (PAT.) Dnia 18 bm. w stanisławowskiej dyrekcji kolei wskutek ulewnego deszczu, który trwał 3 dni, woda podmyła tor kolejowy na linii Lwów — Sniatyn między stacjami Zabłotów — Widynów na przestrzeni 9 m. Ruch kolejowy na tym odcinku wstrzymano. Pociągi skierowano dookoła przez Stefanówko. Woda opada. Podjęto naprawę toru i jeszcze dziś po południu komunikację przywrócono.

Zeppelin w Hiszpanji

Sewilla, 19. 5. (PAT.) Sterowiec „Graf Zeppelin“ wylądował tu o godz. 17,40.

Trzęsienie ziemi w Niemczech i Austrii

Berlin, 19. 5. (PAT.) Z Hanoweru donoszą, że odczuto tu w okolicy miasta lekkie trzęsienie ziemi, złożone z 12 do 14 wstrząsów, posuwające się z południa na północ.

Wiedeń, 19. 5. (PAT.) W miejscowości Hallstadt (górną Austrią) odczuto o godz. 17 lekkie trzęsienie ziemi. Kierunek trzęsienia ziemi szedł z zachodu na wschód. W miejscowości St. Johann odczuto również około godz. 17,16 14 wstrząsów następujących po sobie w krótkim czasie. Kierunek wstrząsów szedł z południa na północ.

Zamach na pociąg

Warszawa, 19. 5. (PAT.) — Dn. 18 bm. o godz. 20,40 w krakowskiej dyrekcji kolei między stacjami Jordanów — Osielec wskutek podłożenia 3 kamieni przez nieznaną sprawców wykołcił się parowóz pociągu nr. 6036, który kursuje tylko w dniach świątecznych między Katowicami a Zakopanem. Nikt z obsługi pociągu, ani z pasażerów nie odniósł obrażeń.

Ciągnięcie loterii

Warszawa, 19. 5. (PAT.) Dziś w drugim dniu ciągnięcia 1. klasy 21. Polskiej Państw. Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły: 40 000 zł na nr. 182 328; po 5000 zł na nr. 102 201 i 108 247.

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

3) — Pan jedzie na wakacje?
— Gdzieżtam, nie znam oddawna takiego słowa. Jadę służbowo do Francji.
— Misja, he? — wtrącił doktor.
— Może. — uśmiechnął się biado.
— Mój Boże, pan chyba nie często podróżował na statku w charakterze gościa — podjęła Zosia. Oczy jej błyszczały. Odbijało się w nich słońce, które było za plecami Jana.
— O nie. Tembardziej teraz nurzam się po uszy w lenistwie.
O czym myślał w czasie tej rozmowy Jan - marynarz? Trudno uwiaryzić. Było to rozmyślanie natury, powiedziecby można, komercyjnej. Myślał: część domu po ojcu w Kaliszu

przyniesie mi ze 20.000 zł, w Anglii mam 280 funtów w banku, domek w Gdyni dostanę na raty, bez procentów, niemal darmo. Gdy stocznia ruszy, przejdę na jej etat i to niewątpliwie do zarządu. Pensja w ciągu roku się podwoi i potroi. Jeżeli ta dziewczyna zechce, będziemy mogli w październiku wziąć ślub. Nie ma wątpliwości, że będę mógł zapewnić dostatek jej i dzieciom. Będę ją kochał, będę ją nosił na rękach, będę liczył jej kroki.

Patrzył przytem na jej ręce, niezbyt małe, o śniadej cerze, pokryte delikatnym puszkim. Trzymały się sztabym reelingu, pełne charakteru i mocy.

— Ojczulek idzie, przepraszam panów! — zerwała się wówczas Zosia. Skinąwszy im głową, pobiegła ku przystojnemu, acz siwemu zupełnie mężczyźnie, który ukazał się na pokładzie. Sielanka była narazie przerwana.

Wśród pasażerów, rozciągniętych na słońcu, ośrodkiem zainteresowa-

nia była pani Elza. Aby jej północne imię nie wprowadzało w błąd, należy zaznaczyć, że była to kobieta typu raczej południowego, o ciemnych oczach, czarnych, niemal stalowo - niebieskich splotach włosów i oliwkowej cerze, smągla i piękna. W uśmiechu z pośród czerwonych warg lśły białe zęby. Pewna ekscentryczność w туалecie i elegancja prawie krzykliwa świadczyła, że pani Elza wie, jakie wrażenie wywiera jej uroda. To też kobiety mniej piękne lub mniej odważne, a w strojach bardziej szare, patrzyły na nią z podziwem, zazdrością, zawiścią, lekceważeniem lub pogardą, zależnie od temperamentu, sposobu wychowania, inteligencji, religii czy wieku.

Stale otoczona była rojem wielbicieli. Łatwo zrozumieć, że gdy Jan powrócił na swoje miejsce, leżak jego ustawiony tuż obok jej krzesła, był zajęty. Jak wróble na gałęzi siedzieli na nim trzej młodzi ludzie, wpatrzeni w panią Elzę, jak w słońce. Bracia Tango zaliczali się — od wczoraj — do

blźszego dworu czarującej niewiasty. — Świetnej gwardji ustępuję pola, — rzekł, klanając się nisko

— ...Z którego i tak bylibyśmy pana wyparli — zaznaczył dobitnie najbliższy z braci.

— Nie śmiem wątpić.
— Pan, pan... — no jak mu tam, — pan „Jan“ poprostu... nie jest jeszcze obłaskawiony, — tłumaczyła adoratorom piękna Elza.

Siadł na ławce przy balustradzie, sam, w pełnym słońcu. Odwrócił głowę i zamknął oczy, zdawało się, że zasnął. Ale widocznie nurtowała w nim jakies myśli, skoro nagle ścisnął usta i jak ów ptaszek, zagwizdał: „Zofi - ja“ — i jeszcze raz: „Zofi - ja“.

Uśmiechnął się do siebie i trwał z zamkniętymi oczyma. Mijały długie i słodkie chwile. Był na polu we śnie, gdy mu nad uchem nagle zabrzmiał perlisty śmiech pani Elzy. Odwrócił się, jak oparzony. Miał przez chwilę wrażenie, że podpatrzyła jego myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Wtorek, 20 maja 1930.

Słońce: wschód 3,50; — zachód 19,49; —
długość dnia 15 godz. 59 min.
Księżyc: wschód 1,34; — zachód 10,24; —
ost. kwadra.
Kal. rz.-kat.: Bernardyn; jutro Feliks.
Kal. słow.: Bronimir; jutro Przesław.

Zebrania

Dziś o 17 Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Św. Marcin) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22 — m. in. ref. ks. dyr. Janiaka: „Aktualne zagadnienia wychowawcze w dobie obecnej”;
o 17 Sodalicia Pań Miejskich (Seksja Misyjna) w szkole społ. ul. Podgórna nr. 12 b — m. in. ref. ks. Gerarda Piotrowskiego: „Religijne wierzenia Chińczyków”;
o 19 Koło Tow. Rękodzielników w lokalu Nowy Rynek 4;
o 20,15 Zw. Zaw. Pracowników Bankowych w lokalu al. Marcinkowskiego 24 — m. in. ref. dr. Emila Schmidta: „Powstanie i rozwój P. K. O. jako instytucji oszczęd. i żyrowej”;
o 20,15 Sodalicia Marjańska Studentów U. P. w Marianum — m. in. ref. ks. dr. Kowalskiego: „Małżeństwo na podstawie prawa naturalnego”;
Jutro o 19 Tow. Muzyczne (Św. Łazarz) u p. Siłskiego, ul. Marsz. Focha 55;
o 20 Zw. Faszystów (Śródmieście) w salce przy Św. Marcinie 65;
o 20 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz) u p. Dusika, ul. Marsz. Focha nr. 62 — m. in. ref. p. Skapskiego: „Jak powstała mowa polska”;
o 20 Akad. Koło Trzemesznian u p. Jarockiego ul. Masztalarska 8a — m. in. ref. p. Majewskiego: „O maso-nerji”;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysława z Krajewiczów Nagajewskiej o godz. 9,30 po naboż. w kościele jeżyckim. — Śp. Wojciecha Musielaka o godz. 17 z kapł. cment. Farnego. — Śp. Stanisława z Stojanów Hollendrowej o godz. 17 z kapł. cment. jeżyckiego. — Śp. Joanny z Jaskulskich Ławickiej z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Józefa Skrzypczaka o godz. 18 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Nowa nar. ul. Sierociej — masz do pisania, biurko, stół, aparat do kawy, 60 kg. staniolu, 40 kg. migdałów, 50 kg. masła kakaowego, 10 paczek masła sztucznego, 30 foremek do babek, 20 kociolków do bicia śmietany, aparat do chłodzenia likieru, masz. do krajania jabłek, 86 skrzyń marmelady, 8 skrzyń konserw;
o 9 W. Garbary 33 — swetry damskie;
o 9,30 ul. Wrocławskiej 38 — masz. do krajania materjałów, materjały na ubrania;
o 10 ul. Jeżycka 39 — rozm. meble, lampy, obrazy, biurko (antyk), masz. do pisania, harmonjum;
Jutro o 9,30 ul. 3 Maja 3 — bufet, kredens rest., 12 stołów, 45 krzesel, 5 kanap, biurko z fotelem;
o 10 Św. Marcin 74 — szafa do ksiąg, 5 kanap, 4 fotele;
o 11,30 Św. Marcin 49 — stół, szafa do ksiąg, waga, kanapa, 2 fotele, 2 powozy;
o 12,30 Piekary 1 — masz. szewska, skóry, 2 stoły składowe;
o 13 ul. Wrocławskiej 39 — tokarka;
o 15 ul. Marsz. Focha 94 — pianino;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Frasquita”, operetka Lehara.

Teatr Polski

DZIŚ — „Dom kobiet”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Pygmaljon” — gośc. występ Al. Węgierki.

Wypadek samochodowy

Na ul. 27 Grudnia został najechany przez nieznanego samochód p. Leonard Wiśniewski, zamieszkały przy Rynku Śródeckim 15. Poranionego opatrzyć musiano z powodu potłuczeń na głowie i ran na prawej nodze w lecznicy miejskiej. Niesumienny kierowca samochodu odjechał, nie troszcząc się o swą ofiarę. (k)

Wypadek przy pracy

Wczoraj wieczorem w fabryce zapalek Stabrowskiego przy ul. Wenecjańskiej zacięła się przy maszynie igła, wyrzucająca zapalki. Obsługująca maszynę robotnica zatrzymała maszynę, jednak przy tem porwany został przez maszynę drążek i uderzył w głowę inną robotnicę p. Martę Szymańską, zamieszkałą na Główniej (Krótka 3). Lekarz Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) opatrzył kilkocentymetrową ranę na głowie p. Szymańskiej i zarządził przewiezienie jej do domu. (k)

Jak wyglądają finanse

W związku z ostatnią uchwałą Rady miejskiej w sprawie Teatru Polskiego, należy sobie uprzytomnić, jak przedstawiają się obecnie jego finanse. Otóż rada miejska uchwaliła na rok 1930-31 — 150 000 zł subwencji. Od tej sumy jednak należy odliczyć 120 tysięcy zł, wstawionych już poprzednio do budżetu na czas od 1 kwietnia r. b. do 1 września r. b., t. j. na okres, kiedy Teatr pozostawać jeszcze będzie w zarządzie miasta. Czyli na okres od 1 września r. b. do 1 kwietnia 1931 roku Teatr rozporządzałby tylko 30 000 zł subwencji. Suma ta nie znajduje się w żadnym stosunku do normalnych potrzeb Teatru, o ile ma on być utrzymany na dotychczasowym poziomie.

Należy tu nadmienić, że ze 120 000 zł, już poprzednio uchwalonych, nie da się nic zaoszczędzić na okres „odmiastowienia”, gdyż suma ta pokryje poprzednio zaciągnięte przez miasto zobowiązania, a zwłaszcza tegoroczne dwumiesięczne wakacje artystów, spowodowane skasowaniem wakacyj w zeszłym roku na okres P. W. K. Wówczas to miasto zobowiązało się dać artystom dwumiesięczne wakacje w r. 1930, co stanowi pozycję około 80 000

Teatru Polskiego?

zł i suma ta ma być pokryta z „subwencji”.

Widzimy więc, że w efekcie subwencja 150 000 zł jest czysto papierowa, gdyż Teatr Polski dostałby na okres swej samodzielnej pracy tylko 30 000 zł. Sytuację komplikuje fakt, że rok budżetowy miasta i Teatru jest inny. Dyrekcja Teatru, która miała by tylko zapewnione subwencje do 1 kwietnia, nie może ze spokojem podpisywać kontraktów na rok teatralny, gdyż zupełnie nie wie, na co może liczyć po 1 kwietnia 1931.

Na poparcie Spółki Teatralnej i Pomocy Teatr Polski liczyć nie może, gdyż Spółka, nie spodziewając się nagłej zmiany stosunku rady miejskiej do Teatru, zaangażowała swoje kapitały na rozbudowę i gruntowne odnowienie gmachu.

Mamy wrażenie, że uchwała większości rady miejskiej nie była do końca przemyślana, a w każdym razie była zbyt nagła i szybka, by pozostawić Teatrowi i Spółce możność dostosowania się do nowej sytuacji.

Uchwała Rady miejskiej stawia rozwój tradycyjnej poznańskiej placówki kulturalnej i narodowej pod znakiem zapytania.

XX Sejmik oświatowy

Wczoraj o godz. 11 rozpoczęły się obrady wewnętrzno - organizacyjne XX Sejmiku Oświatowego T. C. L. W wielkiej sali Biblioteki Uniwersyteckiej zasiadło około 130 delegatów z Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska, oraz

przedstawiciel Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych p. poseł Kornecki. Marszałkował Sejmikowi prezes rady głównej T. C. L. p. hr. Adolf Bniński do pióra poproszono ks. dyr. T. Galdyńskiego.

W sprawie kłamliwych zarzutów

Przewodniczący w zagajeniu obrad, powołując się na liczne dowody sympatii i poważania szerokich kół społeczeństwa, składane przez cały okres 50-letnia, a zwłaszcza także na przedwczorajszym obchodzie złotych godów T. C. L., wyraził ubolewanie, iż właśnie w ostatnim czasie zasłyły pewne zgrzyty. Oparte na intryganckiej robobce pewnych czynników, znalazły wyraz w szeregu napastliwych i kłamliwych artykułów „Gaze-

ty Zachodniej”. Prezes ponadto wskazał, że wobec tego Sejmik, jako najwyższa instancja organizacyjna, winien wybrać specjalną komisję w celu zbadania zarzutów, podniesionych przez wspomnianą gazetę przeciwko radzie głównej i zarządowi głównemu T. C. L., tudzież w celu odpowiedniego napiętnowania zakusów, zmierzających do podkopania dobrego imienia T. C. L.

Sprawozdanie ks. dyr. Ludwiczaka

Po serdecznym powitaniu zgromadzonych przewodniczący oddał głos ks. dyr. Ludwiczakowi do sprawozdania rocznego. Referent zaznaczył, że onegdajszy obchód jubileuszowy w Poznaniu był pierwszą, główną manifestacją. Obchody jubileuszowe winny się teraz odbywać kolejno na całym obszarze zachodniej Polski przez cały rok jubileuszowy T. C. L.

W dalszym ciągu czełgodny mówca, powołując się na obszernie sprawozdanie, objęte w specjalnej broszurce, przystąpił do spraw organizacyjnych. Liczba bibliotek w roku sprawozdawczym podniosła się prawie wszędzie. Wysłano książek 47 185 za 191 903 zł. Z tej cyfry przypada na wojew. poznańskie 14 588, pomorskie 11 262 i śląskie 21 335. Obecnie T. C. L. posiada bibliotek 1 541, książek 350 892, czytelników 81 648 i wypożyczeń 1 164 494. Z cyfry tej przypada na województwo poznańskie 835 bibliotek, 149 981 książek, 35 274 czytelników, 455 363 wypożyczeń; wojew. pomorskie 392 biblioteki, 83 494 książek, 19 092 czytelników, 297 640 wypożyczeń; woj. śląskie: 314 bibliotek, 117 417 książek, 27 282 czytelnik, 411 491 wypożyczeń. Przy bibliotekach znajdują się także czytelnie czasopism. Najwięcej ich liczy Śląsk. W Poznańskim czytelnie rozwijają się słabo, na Pomorzu coraz lepiej. Poza tem szczególnie na Śląsku urzędowo w wielu czytelnich radjo. Ilość czytelnik przedstawia się następująco: woj. poznańskie 7, pomorskie 10 i jeden aparat radjowy, śląskie 25 i 13 aparatów radjowych. Ilość muzeów jest ta sama, co w roku ubiegłym. Akcja wykładowa w Poznańskim nie rozwinięła się do-

statecznie, na Śląsku po zeszłorocznym wysiłku nastąpił pewien zastój, natomiast w bieżącym roku Pomorze kroczy na czele.

Przezroczalnia wykazuje na Śląsku i w Poznańskim pewien zastój. Wizytacji na Śląsku dokonywał p. Wyrębski, na Pomorzu p. Nowiński, w Poznańskim p. Piekucki.

Najmłodsza gałąź T. C. L., uniwersytety ludowe, urządzone na wzór duńskich Hojskole, zyskują powoli lecz stale na zrozumieniu społeczeństwa. Dotąd T. C. L. posiada trzy uniwersytety: w Dalkach, Odolanowie i Zagórz. W roku sprawozdawczym zawieszono wykłady w tej ostatniej miejscowości z powodu kupna nowego ośrodka gospodarczego w Bolszewie pod Wejherowem, więcej nadającego się na uniwersytet ludowy. Dom w Zagórz sprzedaje się, a za pieniądze uzyskane rozpocznie się budowę nowego i pięknego gmachu. W związku z atakami „Gazety Zachodniej” należy stwierdzić, że Zagórze kosztowało razem z inwentarzem 33 tys. zł a obecnie bez inwentarza 50 do 60 tys. zł. Cały obiekt posiada wartość przeszło 100 tys. zł i absolutnie nie może być mowy o stratach. Ataki w tej materji są conajmniej niesłuszne, ale gdy komuś brak dobrej woli, zawsze znajdzie zaczepkę.

W roku 1928/29 było na kursie męskim w Dalkach 50 słuchaczy, na kursie żeńskim 55; w Zagórz — 12, w Odolanowie 21 i 15. Suma bilansowa centrali i wszystkich oddziałów T. C. L. za czas od 1 lipca 1928 r. do 30 czerwca 1929 przedstawia się w ogólnej cyfrze 3 408 861,92 zł. Ogólna suma subwencji wynosi 10 085 zł.

Uznanie dla władz T. C. L.

Mec. dr. Wlazło w imieniu komisji rewizyjnej, powołując się na sprawozdanie zaprzysiężonego sędownie rewizora, stwierdził, że książki kasowe znajdują się w najlepszym porządku. Mówca ze specjalnym naciskiem podkreślił ten fakt ze względu na niesłuszne i wiele krzywdzące zarzuty „Gazety Zachodniej”; stwierdził bezwzględną realność bilansu, prosząc o przyjęcie go przez Sejmik.

Nad sprawozdaniami wywiązała się zreczowa dyskusja, w której wszyscy

mówcy podkreślili oszczędność i dobrą gospodarkę. W rezultacie ks. prob. Paluchowski stawił wniosek, aby nie formalnie, lecz z podkreśleniem wyrazem uchwalić absolutorjum radzie głównej i zarządowi głównemu za niezwyczajnie owocną pracę. Cała sala przyjęła ten wniosek entuzjastycznymi oklaskami, powstając z miejsc. Ponadto w dowód uznania dla kierownictwa T. C. L. ponownie wybrano tych członków zarządu, których kadencja wygasła w roku bieżącym. W miejsce śp. biskupa

Arkadiusza Lisieckiego wybrano jednogłośnie p. Zychlińską.

Wobec tak silnie podkreślonego zaufania do zarządu T. C. L. Sejmik jednomyślnie postanowił zrezygnować z wyboru specjalnej komisji do zbadania zarzutów „Gazety Zachodniej”. Owocne obrady Sejmiku zamknięto w miłym i zgodnym nastroju. (tr.)

Dziś występ Węgierki w „Pygmalionie”

Dziś, we wtorek, wystąpi po raz pierwszy znakomity reżyser i doskonały artysta scen stołecznych Aleksander Węgierko, który kreować będzie rolę profesora Higginsa w doskonałej komedji B. Shaw'a p. t. „Pygmalion”.

Schron przeciwgazowy

Model kryjówki przed gazami trującymi

W związku z Tygodniem L. O. P. P. odbyło się wczoraj o godz. 17 poświęcenie i otwarcie ośrodka propagandy obrony przeciwgazowej przy ul. Św. Marcina 66-67. Przybyłych na tę uroczystość przedstawicieli władz i gości powitał prezes Komitetu dyr. Dziurzyński i w krótkich słowach podniósł znaczenie działalności Ligi. Otwarty właśnie schron — wskazywał mówca — ma być wzorem, jak z zwykłej izby piwniczej stworzyć można tanim kosztem prymitywną, lecz skuteczną kryjówkę przed gazami lotniczymi.

Po przecięciu wstęgi udano się do schronu. Jest on dość obszerny, a cały uszczelniony. Tu przemówił do zgromadzonych ks. Kaczorowski, poczem dokonał poświęcenia lokali. — Następnie składał Komitetowi życzenia dowódca D. O. K. VII gen. Dzieżdzanowski.

W schronie znajduje się sala wykładowa i biblioteka, obficie zaopatrzona w lekturę dotyczącą lotnictwa i obrony przeciwgazowej. Jest także specjalny gabinet wyposażony w liczne obrazy, ilustrujące procesy zatrucia fosgenem, oparzenia iperytem, uszkodzenia narządów oddechowych przy zatruciu i t. p., są jeszcze fotografie i tablice orientacyjne o gazach bojowych i ratownictwie, różnej konstrukcji maski gazowe, desygnatory i wiele różnych przyrządów. Istnieje też w schronie osobny gabinet, lekarski.

W schronie czynny jest codziennie od godz. 17 sekretariat, który udziela wszelkich informacji. (z)

Stulecie maszyny do szycia

Poznański Związek Krawców konfekcyjnych zorganizował ubiegłej soboty ciekawą uroczystość, mianowicie obchód setnej rocznicy wynalezienia maszyny do szycia przez francuskiego pracownika krawieckiego Thimmoniera. Uroczystość odbyła się przy dość licznym udziale członków związku w lokalu p. Tomczyka przy ulicy Wronieckiej 13. Zagał ją krótkim przemówieniem p. Dobiak, witając gości i członków. Dalsze przewodnictwo oddano w ręce p. radcy Berkana. P. Gołabek wygłosił bardzo ciekawy referat o życiu i dziele Thimmoniera. Dowiedzieliśmy się, że wynalazca był zwyczajnym pracownikiem krawieckim i w wolnych chwilach zajmował się mechaniką. Po pewnym czasie udało mu się skonstruować jakiś aparat. Pracował jeszcze nad nim dość długo, aż wreszcie doszedł do epokowego wynalazku. Pierwsza maszyna wywołała, rzecz prosta, wielką burzę sprzeciwów ze strony krawców, którzy przewidywali, że w miarę rozwoju wynalazku będą musieli pomniejszać swe warsztaty. Niedługo jednak ta „wojna” trwała. Po niej jakimś czasie maszyna do szycia rozpowszechniła się wszędzie. Interesujący odczyt nagrodzono oklaskami. Dalszy ciąg programu stanowiły deklaracje oraz popisy gry fortepianowej. Nadmienić wypada, że konsul francuski w Poznaniu p. Fiez - Vandal, nie mogąc przybyć osobiście, nadał na ręce prezydium jak najszczęśliwsze życzenia. (tr.)

Wśród zabawy dzieci

Podczas zabawy wpadł 7-letni synek p. Bronisława Szymańskiego (ul. Dąbrówki 1) do dołu w podwórzu i złamał sobie rękę. Przywołano pogotowie lekarskie, które opatrzyło biednego chłopca. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

Egzaminy wstępne do gimnazjów odbędą się na terenie całego Okręgu Szk. poznań. w terminie od 23 do 27 czerwca. — W dniach 23, 24 i 25 czerwca odbędą się egzaminy do klasy pierwszej oraz czwartej (dla absolwentów 7 klas szkoły powszechnej), w dniach 26 i 27 czerwca do wszystkich innych klas. Kandydaci do klasy pierwszej winni posiadać w dniu 30 czerwca r. b. nie mniej niż 9½ lat.

SPORT

Pływanie

Kurs dla instruktorów pływackich uruchomiony zostanie z początkiem czerwca na pływalni związkowej. Wzywa się kluby do zgłoszenia do P. O. Z. P. kandydatów do dnia 1 czerwca. Od dnia 15 czerwca delegowany zostanie z ramienia P. O. Z. P. instruktor pływacki do obozu letniego nad jeziorem Ostrowskim na przeciąg trzech okresów dwutygodniowych. Otrzyma on wyżywienie i mieszkanie bezpłatnie. Kluby powinny bezwzględnie zgłosić odpowiednich kandydatów.

P. O. Z. P. wzywa kluby do nadesłania do dnia 28 bm. spisu zawodników z wyszczególnieniem imienia, nazwiska i wieku, czy zgłoszony do P. Z. P., oraz podania klasy według wyników zeszłorocznych, celem wydania odznak klasowych. Odznaki P. Z. P. — I, II, i III. klasy wyda się w dniu otwarcia sezonu 1 czerwca.

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś, we wtorek „Frasquita”. W środę 21 bm. „Żydówka” z pp.: Kisielewska, Marynowicz, Majem, Perkowiczem i Zathayem, kapelmistrz p. Leszczyński.

W sobotę 24 bm. premiera opery Saint - Saens'a „Samson i Dalila” z gościnnym występem Kazimierza Czarnckiego.

Ada Sari wystąpi gościnnie w niedzielę 25 bm. w operze „Rigoletto”.

Z Teatru Polskiego. Dziś przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin

„Domu kobiet”. Jutro wraca na afisz wyborna komedia Paillerona „Świat nudów”. W czwartek „Nad polskiem morzem”.

Przystąpiono do prób najnowszej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”.

Z Teatru Nowego. Dziś po raz pierwszy doskonała komedia B. Shaw'a „Pygmalion”, w której wystąpi gościnnie Aleksander Węgiełko. „Pygmalion” w oryginalnym ujęciu reżyserskim Węgiełki, jest prawdziwą rewelacją artystyczną. — W roli Elizy (Pygmalion) — p. H. Cieszkowska.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film p. t. „Księżniczka jazzbandu”. Jest to miła i bardzo wesela komedia. Nie imponuje ona ani bogatą wystawą, ani pomysłową reżyserją, ale ubawić się można na niej doskonale. Mary Ondra w roli pomysłowej i w najgorszych opresjach nie trą

cają rezonu panienci jest świetna. Gra jej odznacza się swoistym wdziękiem, brawurą i swobodą. Dobry też jest w epizodycznej roli prowincjonalnego amanta Zygryd Arno. Swoje kapitalne wynalazki prezentuje z przekomiczną powagą. Akcja filmu toczy się żywo, urozmaicona wesołymi epizodami. Do najlepszych należą: zastosowanie przez Mary w swym sklepiu naukowej organizacji pracy, taniec z węgorem, wreszcie wyprzedaż ku przyjemności współmieszkańców.

Nad program film propagujący współczesne metody w rolnictwie. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 19. 5. (PAT.) Londyn za 1 f. szterl. 43,35; Praga za 100 zł 377,12,50—379,23,50; Wiedeń za 100 zł czełki 79,33,50—79,61,50; Zurych za 100 zł 58,00; Berlin noty grube 46,75—47,15; wyplaty na Warszawę 46,875—47,075; na Katowic

ce 46,90—47,10; Gdańsk za 100 zł 57,63 do 57,77; teleg. wyplaty na Warszawę 57,61 do 57,75.

GIELDY PIENIĘŻNE:

L w ó w, 19. 5. (PAT.) Akcje: Bank Polski 171—172; Gazy Wschodnie 23,25; 4-proc. pożyczka inwestyc. 112,25 do 112,50 do 113,00.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 19. 5. (PAT.) Zboże. — Zyto standard. 17,50—17,75; pszenica 41 do 42; owies jednol. 17—18; mąka pszenna luksus. 72—77; mąka 0000 — 62—67; mąka żytnia podł. przepisu 33—34; otręby żytnie 10—11,50. Reszta notowań bez zmiany.

Berlin, 19. 5. (PAT.) Bank Rzeszy obniżył z dniem 20 bm. stopę dyskontową z 5 na 4 i pół, stopę zaś lombardową z 6 na 5 i pół.

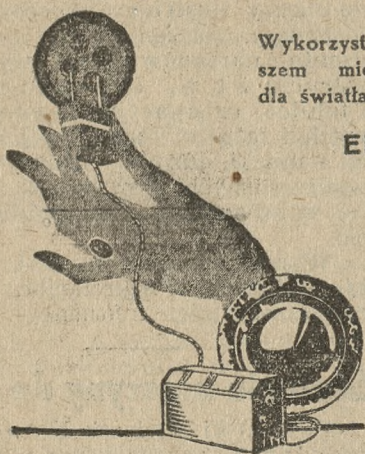
Rzym, 19. 5. (PAT.) Bank włoski obniżył stopę dyskontową z 6 na 5 i pół proc., począwszy od dn. 19 bm.

Notowania dewiz z dnia 19 maja 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57.63	46.875	43.35	11.23	—	377.12	58.—	79.33
Poznań	7	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.36	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	4 1/2	212.34	100 R. M.	—	122.62	—	20.37	23.85	608.25	803.47	123.37	168.97
Belgia	3	123.94	100 belg.	—	—	58.42	34.81	13.96	355.50	—	72.12	98.80
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.489	818.—	0.59	15.15	19.95	3.07	4.20
Budapeszt	6	155.90	100 pengo	—	—	73.145	27.81	17.47	—	588.32	90.12	123.75
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.35	12.01	40.20	—	—	207.90	284.55
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.05	18.16	26.75	—	—	138.40	189.35
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.00	20.348	—	4.85	123.02	163.63	25.13	34.41
Nowy Jork	3 1/2	8,91,41	1 dolar	8.90	—	4.18,75	485,98	—	25,49	33,68	517,10	707,05
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.—	—	16,425	123,92	3,92	—	132,12	20,29	27,76
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,44	—	12,416	163,95	2,96	75,70	—	15,32	20,98
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	21,95	92,72	5,24	133,65	176,45	27,11	37,12
Szwajcaria	3	172.—	100 fr. szwajc.	172,50	—	—	25,13	19,34	493,—	651,45	—	136,87
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw	—	—	112,33	18,11	26,82	—	—	138,72	189,80
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	125,76	—	59,05	34,46	14,10	—	474,80	72,90	—

ELEKTRYCZNOŚĆ I RADJO..



Wykorzystajcie prąd w Waszym mieszkaniu nie tylko dla światła, lecz i dla radia.

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK

PHILIPSA
2 5 1 4

BEZ BATERYJ BEZ AKUMULATORÓW

Wypożyczone w lampy Złotej Serii Philipsa.

Daje mnóstwo stacji wiernie, czysto, głośno



Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.

Do nabycia w firmie: np 11328

„Ładownia Akumulatorów” - Poznań
Aleje Marcinkowskiego 19

Letnisko

w pięknej lesistej miejscowości pod Bydgoszczą, pokoje z całym utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: Egerska, Wileńska 9. Bydgoszcz.

Przeciw chudości

używać należy naszego wypróbowanego od lat proszku od żywego „PLENUSAN”. W krótkim czasie znaczny przyrost wagi, kwitnący wygląd i pełne kształty ciała. Wzmocnia również krew i nerwy. Polecany przez lekarzy i profesorów: 1 pudełko 6.— zł; 3 pudełka 15.— zł. Przy zapłacie zgóry wysyła franco. Pw 9661-10,200

Dr. GEBHARD & Sp. — GDAŃSK, Oddz. 153a.

Urzędnik Bankowy

na stałym stanowisku poszukuje mieszkania (3-4 pokoi) dzielnica obojętna, dzierżawa za rok wzgl. dwa lata zgóry. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod nw 11415

1 SPRZEDAŻE

Samochody

6 cyl. Limuzyna i Roadster (sportowy) marki Overland Whippet, mało używane, okazynie sprzedamy „Autolux”, św. Marcina 43, telefon 25 01. zdpw 54 570

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

16 letni

syn pragnie się wyczerzyć czelnie w u czynnych mistrzów. — Proszę o łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków St. Piątek. Kamiennik, p. Kwieciec, pow. Czarnków. zdw 53 115

Okazyjnie

sprzedam lustro antyk z herbami 3 metry wysokie z marmurową płytą. Zgłoszenia Kurjer zdp 54 550

28 WOLNE MIEJSCA

Poszukuję

służącej zaraz. Adres wskaże Kurjer zdp 54 601

Przedpłata

za czerwiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w miesiące zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę do Poznania miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc czerwiec 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc czerwiec 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia